

Prof. Radosław Zenderowski: Polska za 10 lat albo będzie liderem Europy, albo nie będzie jej wcale

Uważam, że Polska w 2027 roku będzie jednym z niewielu miejsc na świecie, gdzie panować będzie wolność

1. Jakie według Pana istniały zasadnicze priorytety polskiej racji stanu w dotychczasowej polityce zagranicznej III RP?

Przystąpienie do struktur politycznych świata zachodniego (NATO, UE). Do 2004 roku istniał konsensus w tym względzie między najważniejszymi siłami politycznymi w Polsce, z których każda miała inny interes w tym, by Polska dołączyła do struktur zachodnich. A zatem akcesja Polski do Zachodu w znacznej mierze była wypadkową partykularnych interesów poszczególnych podmiotów politycznych w Polsce. Po osiągnięciu tego celu nastąpił *de facto* koniec konsensusu i pojawiły się pierwsze znaczące rozbieżności, jak np. w kwestii polityki wobec Federacji Rosyjskiej czy wobec Litwy, Białorusi i Ukrainy. Przez lata przedstawiano akcesję do UE i NATO jako wielką łaskę ze strony Zachodu, podczas gdy na akcesji większy interes zrobił Zachód niż Polska i inne państwa EŚW. Najbardziej żalosalną konsekwencją braku suwerennej polityki zagranicznej były relacje z Niemcami. Klasyczny przykład polityki niesuwerennej i klientelistycznej.

Budowanie dobrych relacji z sąsiadami. Wpisane niejako w kod genetyczny III RP głównie jako pochodna strachu przed Rosją. Wspieranie wschodnich sąsiadów (bo trudno przecież mówić o wsparciu z ich strony) poza motywacją strachu przed Rosją, inspirowane było także swego rodzaju poczuciem winy wobec Litwinów, Białorusinów i Ukraińców za politykę narodowościową II RP pomieszaną z jakimś karykaturalnym poczuciem wyższości cywilizacyjnej. W efekcie, nie uzyskano niczego poza lekceważeniem lub pogardą ze strony tych, którzy nie rozumieją dlaczego Polska angażuje swój autorytet międzynarodowy, instrumenty polityczne i finansowe we wspieranie interesów narodowych (lub elit politycznych i oligarchów), nie żądając niczego w zamian. Innymi słowy, Polska po 1989 roku konsekwentnie budowała względem swoich wschodnich sąsiadów pozycję „politycznego frajera”.

Strategiczny sojusz z USA. Sentymentalny stosunek do Wielkiego Brata odpowiednio podsycany przez amerykańskich polityków, którzy dość szybko zrozumieli, że polska polityka zagraniczna jest w znacznym stopniu zewnątrzsterowna, w konsekwencji oznaczał przez lata korzyści niemal wyłącznie dla USA. Państwo to zyskało ważnego sojusznika w Europie Środkowej i w ramach swoich operacji militarnych na Bliskim Wschodzie, nie ponosząc z tego tytułu nawet 1/100 kosztów przeznaczanych na rzecz utrzymania sojuszu z Izraelem, Turcją czy Arabią Saudyjską – także państwami frontowymi w wymiarze geopolitycznym. Jedna z największych porażek polityki III RP.

2. Jakie są najważniejsze, najbardziej strategiczne elementy polskiej racji stanu w obecnej i przyszłej polityce zagranicznej? Które z nich powinny stać się częścią wspólnego konsensu sił politycznych i zostać wyłączone z bieżącego sporu?

- **Strategiczny sojusz z USA, w tym wzmocnienie Paktu Północnoatlantyckiego.** Nadal brakuje zdefiniowania polskiego interesu narodowego w kategoriach pragmatycznych. Dominuje podejście romantyczne i postkolonialne. Wystarczy, że prezydent USA usiądzie do jednego stolika z prezydentem RP, i jest to co najmniej temat do dyskusji politycznej w Polsce przez kilka dni.

- **Ocieplenie relacji z Białorusią.** Białoruś nie jest podmiotem polityki zagranicznej, jakimś liczącym się graczem, a jedynie polem na geopolitycznej szachownicy. Tymczasem rząd traktuje Białoruś podmiotowo, co jest niewybaczalnym błędem. „Podmiotowo” należy traktować organizacje i znaczące osoby na Białorusi, które w dłuższej perspektywie mogą częściowo przyczyniać się do realizacji strategicznych celów polskiej polityki zagranicznej względem Moskwy (o ile takowa zostanie kiedykolwiek sformułowana).

- **Partnerskie relacje z Berlinem.** Niemcy stosunkowo szybko zorientowały się, że zmiana polityczna w Polsce z 2015 roku ma charakter trwały i należy porzucić politykę ośmieszania Polski na arenie międzynarodowej (co miało miejsce w pierwszych miesiącach po wyborach) i należy wreszcie nawiązać stosunki partnerskie, tak jak z

Francją czy Wielką Brytanią. Szkoda tylko, że polskie elity polityczne zdają się nie zauważać, iż Berlin zmienił swój kurs, a tym samym zachowują się irracjonalnie.

- **Umacnianie pozycji lidera regionu wobec ChRL.** Paradoksalnie to Chiny, nie zaś USA mogą być gwarantem naszej suwerenności, gdyż jako potęga lądowa (a nie morska jak USA) mają w tym swój realny interes. Poza tym Chiny są w stanie skutecznie blokować lub torpedować ewentualne rosyjskie ambicje (częściowo podszyte zranioną dumą – wbrew pozorom rosyjska polityka zagraniczna wcale nie jest taka „szachowa” i beznamiętna) zawładnięcia nie tylko EŚW ale Europą jako taką.

- **Opracowanie scenariusza na wypadek (nieuchronnego) rozpadu UE.** Nie są mi znane takowe scenariusze, ani osoby, które zostałyby poproszone o opracowanie jako eksperci odpowiednich scenariuszy i rekomendacji. Jednakże, mam nadzieję, że MSZ zlecił opracowanie stosownych ekspertyz na ten temat, gdyż rozpad UE jest kwestią czasu (nawet jeśli przetrwa sam „szyld” to wewnątrz nie będzie już treści).

3. Jakie są największe zagrożenia dla polskiego interesu narodowego w obecnym układzie geopolitycznym?

- Poważne deficyty w zakresie profesjonalizmu polskich służb dyplomatycznych i urzędników realizujących strategiczne cele polskiej polityki zagranicznej. Niestety nadal toleruje się w służbie zagranicznej ludzi, którzy swoją postawą dowiedli, iż obcy jest im polski interes narodowy. Z drugiej strony wycina się ze służby zagranicznej osoby,

które miały np. związki z WSI, a które zachowały się wyjątkowo lojalnie wobec nowych władz (także PiS). Przede wszystkim jednak brak spójnej i pragmatycznej wizji polityki zagranicznej RP, która pisana jest w dużej mierze „na kolanie” w reakcji na bieżące wydarzenia w Europie i na świecie. Brak planowania strategicznego w horyzoncie kilku dekad. Zdecydowanie brakuje naboru spośród młodych

- Niestety nadal obecny w polskiej polityce zagranicznej jest XIX-wieczny romantyzm nakazujący myśleć sercem i uczuciami, zamiast chłodnym rozumem. Hasło „za wolność naszą i waszą” było może efektywne w XIX wieku, ale obecnie stanowić może jedynie świadectwo ignorancji i indolencji w polityce zagranicznej. Największym zagrożeniem w polskiej polityce zagranicznej jest myślenie w kategoriach elit państwa neokolonialnego i rezygnacja z suwerennego budowania pozycji państwa, najpierw w regionie, potem w świecie.

- Wojny w Europie. Nieunikniona jest seria konfliktów zbrojnych w Europie i w jej sąsiedztwie, co nieuchronnie generować będzie napływ uchodźców do Polski, głównie z państw Europy zachodniej. Polska jest zupełnie nieprzygotowana na taki scenariusz, który nadal rozważany jest – wbrew oczywistym faktom – w kategoriach *political fiction*.

- Uwikłanie w rolę eksponenta zagranicznych interesów USA, przy słabnącej sile tegoż państwa. Polska postrzegana jest w Europie i w Rosji jako główny sojusznik USA w regionie, który dla USA jest coraz mniej znaczący pod względem strategicznym (uwaga USA koncentruje się obecnie na Pacyfiku). Entuzjazm władz RP związany z

rozlokowaniem wojsk amerykańskich ok. 600 km od granicy z Rosją (przy granicy z Niemcami) wydaje się być wystarczającym komentarzem do bezładu w polskiej polityce zagranicznej.

4. Jak powinny wyglądać główne elementy polskiej strategii względem:

USA

Budowa sojuszu w oparciu o kryteria pragmatyczne. Wzorowanie się w tym względzie na polityce zagranicznej Izraela i Turcji wobec USA.

UE

Opracować scenariusz wyjścia z organizacji. Koniecznie! Następnie zakomunikować go w trybie życzliwej informacji Komisji Europejskiej.

Rosji

Nie tworzyć nowych frontów, obecne w zupełności wystarczą. Przede wszystkim rozmawiać z Moskwą bez pośrednictwa USA. W moim przekonaniu, nie rezygnując ze swoich celów strategicznych, ale kwestionując swoje nie traktatowe zobowiązania wobec zachodnich sojuszników, można z Moskwą dojść do porozumienia w kilku ważnych dla polskiej gospodarki kwestiach. Stosunki polsko-rosyjskie powinny mieć w coraz większym stopniu wymiar gospodarczy, niż polityczny.

Niemiec

Niemcy już w 2016 roku zdali sobie sprawę z tego, że zmiana polityczna z 2015 jest nieodwracalna. Tymczasem polskie władze nadal wydają się odnosić do stanowiska Niemiec z końca 2015 roku. Myślę, że jest to

zdumiewające dla samych Niemców. Sojusz polityczny z Niemcami jest konieczny jeśli Polska ma realizować swoje strategiczne cele w polityce zagranicznej. Jesteśmy na Niemców skazani, ale i Niemcy z miesiąca na miesiąc coraz silniej uświadamiają sobie potrzebę i nieuchronność kooperacji z Warszawą. To tworzy dobry grunt pod mądrą i pragmatyczną współpracę z Berlinem.

Europy Środkowej

Państwa G4, zwłaszcza Węgry oczekują od Polski przyjęcia roli skutecznego lidera państw regionu zwłaszcza w kwestii polityki energetycznej i imigracyjnej. W długofalowej perspektywie także innych polityk. Polska powinna odpowiedzieć adekwatnie na te oczekiwania realizując tym samym swój interes narodowy.

Innych krajów

Chiny – bardzo ważny partner ekonomiczny ale także, zważywszy na ekspansywną politykę Moskwy, także polityczny. W interesie Chin jest ekonomiczna ekspansja na Europę, za którą jednak ma iść nieuchronnie ekspansja polityczna. Tym samym Polska będzie musiała się w końcu opowiedzieć, albo po stronie Chin, albo po stronie USA. Wiele w tym względzie zależy od polityki nowego prezydenta USA.

5. Polska za 10 lat. Jak Pana zdaniem będzie wyglądała geostrategiczna pozycja Polski – i dlaczego?

Polska za 10 lat albo będzie liderem (potęgą) Europy, albo nie będzie jej wcale. Polska ma odpowiedni potencjał ku temu, by perspektywie coraz ostrzejszych kryzysów kulturowo-cywilizacyjnych w Europie, zachować

swoją tożsamość i stać się schronieniem dla tych wszystkich, dla których cenne są wartości cywilizacji chrześcijańskiej w Europie. Cywilizacyjna zagłada państw Zachodu wskutek własnej słabości kulturowej i moralnej, jest nieuchronna zaś jedynym dużym państwem mającym doświadczenia w zakresie skutecznej integracji politycznej na wschód od Łaby jest Polska. Jednakowoż musi się ona liczyć z ambicjami Rosji do stworzenia ładu politycznego pod własnym patronatem od Władywostoku do Lizbony. Z drugiej jednak strony sama Rosja musi się liczyć z dynamicznie wzrastającą polityką Chin, które w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, a przede wszystkim w Polsce upatrują swojego strategicznego sojusznika. Innymi słowy, uważam, że – jeśli polskie elity polityczne i kulturalne – rozumieją, iż znajdujemy się na „zakręcie dziejów”, wyciągając z tego stosowne wnioski, Polska ma szansę stać się na powrót (bo już była!) potęgą europejską. Osobiście uważam, że Polska w 2027 roku będzie jednym z niewielu miejsc na świecie, gdzie panować będzie wolność.